

Zemsta AD 2022

Zemsta, reż. Adam Nalepa, Teatr Zagłębia w Sosnowcu

MAGDALENA FIGZAŁ-
JANIKOWSKA



Fot. Maciej Stobierski

Z okazji jubileuszu 120-lecia Teatr Zagłębia w Sosnowcu sięgnął po dramat, który w 1897 roku zainaugurował działalność tej sceny. Była to *Zemsta* Aleksandra Fredry. Nowa inscenizacja Adama Nalepy z daleką przeszłością i historią teatru nie ma jednak nic wspólnego – jej akcja osadzona została nie tyle w naszej współczesności, co raczej w nadchodzącej przyszłości.

Jest rok 2022. Polska. Charakterystyczne wycie syren dochodzące z głośników pozwala przypuszczać, że w kraju panuje kolejny stan wojenny. Niemalże wszyscy

bohaterowie dramatu noszą wojskowe stroje, a w kieszeniach chowają broń. Choć na scenie nie widzimy muru dzielącego zwaśnione rody z komedii Fredry, to jednak społeczne antagonizmy bez wątpienia wyznaczają przebieg akcji. Konflikt Cześnika (Wojciech Leśniak) i Rejenta (Zbigniew Leraczyk) nie jest tu już tylko konfliktem prywatnym – Adam Nalepa i dramaturg Jakub Roszkowski czynią z niego metaforę kryzysu obywatelskiego trawiącego polskie państwo. Sąsiedzka nienawiść, zazdrość i całkowity brak tolerancji dla innego wyznaczają kondycję świata, jaki za pomocą klasycznego tekstu ukazują realizatorzy.

Zanim na scenie rozpocznie się właściwa akcja, aktorzy teatru wychodzą kolejno przed kurtynę i przedstawiają swe postaci. Choć scena zapowiada pewien dystans do Fredrowskiej intrygi i jej bohaterów, w istocie jednak po antyiluzyjnym prologu raczej wszystko przebiega zgodnie z zasadami klasycznego teatru, włącznie z zachowaniem „czwartej ściany”. Z wyjątkiem postaci Papkina, która rozpisana zostaje na trzech aktorów (ich włączanie się do akcji w kolejnych sekwencjach spektaklu symbolizowane jest przez uroczyste przekazanie peruki), pozostali bohaterowie przedstawieni zostają na wzór oryginału i z wyraźnym zaznaczeniem przypisanych im cech charakterologicznych. Cześnik Wojciecha Leśniaka jest więc gwałtownym awanturnikiem, Rejent Zbigniewa Leraczyka – powściągliwym i surowym ojcem, zaś ubrana w różowy, wyróżniający się na tle żołnierskich mundurów, kostium Podstolina Marii Bienkowskiej jawi się jako kochliwa i chciwa zarazem wdowa. Jedynie Wacław (Sebastian Węgrzyn) i Klara (Edyta Ostojak) wydają się życiowo bardziej doświadczeni i mniej naiwni od swych komediowych pierwowzorów – grają w końcu parę współczesnych nastolatków, nie zaś XVIII-wiecznych kochanków.

Warstwa tekstowa spektaklu pozostaje bliska oryginałowi – poza skrótami Jakub Roszkowski dokonał jedynie bardzo drobnych, niemal niezauważalnych zmian mających na celu wyeliminowanie niezrozumiałych współcześnie wyrażen. Pozostają natomiast wszystkie powszechnie znane i powtarzane frazesy, jak: „mocium panie”, „niech się dzieje wola nieba” czy „krokodyła daj mi luby”. Nie zmienia się też specjalnie kontekst sytuacyjny ich wypowiedzenia.

Tym, co najbardziej zaskakuje w inscenizacji Adama Nalepy – i niestety również rozzaczaruje – jest fakt, że umieszczenie akcji dramatu w roku 2022 nie niesie z sobą większych konsekwencji dramaturgicznych. Nie wpływa w sposób szczególny ani na zachowania, ani na perypetie bohaterów. Właściwie gdyby nie wojskowe kostiumy i telefony komórkowe w rękach bohaterów, niewiele wskazywałoby na to, że mamy do czynienia z *Zemstą* przyszłości. Niby logicznym jest, że oto spełniają się na scenie najgorsze lęki i przeczucia, którymi żyje obecnie polskie społeczeństwo – konflikty na tle politycznym, religijnym, rasowym i prywatnym paraliżują państwo, prowadząc do wszechogarniającego chaosu i samowoli. Tyle że wizja rozpadającego się systemu, którą proponują Nalepa i Roszkowski, wydaje się jakaś niepełna czy też może raczej niewiarygodna. Ciągłe oscylujemy tu bowiem pomiędzy przewidywalnym dowcipem, niewinnymi i niegroźnymi żarcikami Cześnika a próbą przemycenia treści „apokaliptycznych”. No bo skoro Polskę trawi kolejny stan wojenny, to jest to rodzaj państwowej klęski i tragedii. Jej echa nie widać jednak zupełnie ani w zachowaniach, ani w sposobie gry aktorów, która jest aż nazbyt groteskowa i „Fredrowska”.

Wydaje się – co podkreślano zresztą przed premierą – że twórcom spektaklu zależało na odejściu od szkolnych interpretacji i pobłażliwego traktowania *Zemsty*. Na scenie miały wybrzmieć nowe tony – to, co „ciemne, brudne i niebezpiecznie ostro opisujące nas samych” (słowa Jakuba Roszkowskiego z programu do spektaklu). Nawet jeśli z przedstawienia udaje się wyczytać aluzje do pewnych postaw określających obecnie polskie społeczeństwo – ksenofobii, wypaczonej religijności, wzajemnej nieufności i nienawiści, to jednak ich manifestacja nie jest na tyle przekonująca, by wskazać nowy, odchodzący od schematów kierunek interpretacyjny. Z pewnością nie pomaga też oszczędna, symboliczna scenografia Macieja Chojnackiego – składa się na nią rozsuwany podest (wyznaczający dwie strony konfliktu) oraz podświetlany parawan w białe-czerwonych barwach. Z tą minimalistycznie zaprojektowaną przestrzenią niewiele da się zrobić, co w przedstawieniu skutkuje powtarzalnością i przewidywalnością pewnych rozwiązań.

Sytuację próbują ratować aktorzy – w szczególności Edyta Ostojak i Sebastian Węgrzyn, czyli Klara i Wacław. Jako jedyni opierają się utrwalonej konwencji i wnoszą do spektaklu pożądaną naturalność. Wyraźnie manifestują też swą odrębność i niechęć do polityczno-religijnych sporów (udane sceny ruchowo-muzyczne). Gdyby inne wątki dramatu poprowadzić tym samym, nieco polemizującym z farsowością tekstu, tropem, być może współcześnie odczytana *Zemsta* Adama Nalepy stanowiłaby bardziej sugestywny i mocniejszy w swej wymowie przekaz.

24-03-2017

GALERIA ZDJEĆ

ZEMSTA, REŻ. ADAM NALEPA, TEATR ZAGŁĘBIA W SOSNOWCU



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Zagłębia w Sosnowcu
Aleksander Fredro
Zemsta
reżyseria: Adam Nalepa
dramaturgia: Jakub Roszkowski
scenografia i kostiumy: Maciej Chojnacki
choreografia: Wiola Fiuk, Patryk Gacki
obsada: Maria Bienkowska, Agnieszka Bienkowska, Edyta Ostojak, Michał Bałaga, Aleksander Blitek, Przemysław Kania, Grzegorz Kwas, Zbigniew Leraczyk, Wojciech Leśniak, Tomasz Muszyński, Andrzej Słeziak, Sebastian Węgrzyn, Beata Deutschman, Kamil Bochniak, Krzysztof Korzeniowski, Andrzej Rozmus
premiera: 11.02.2017

TAGI: Adam Nalepa, Aleksander Fredro, Sosnowiec, Teatr Zagłębia,

[Udostępnij](#)

SKOMENTUJ

Autor

[lub zaloguj się](#)

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

jeden razy osiem jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Zagłębia

PRZECZYTAJ TEŻ



Magdalena Figzał-Janikowska
Czarna ziemia



Łukasz Drewniak
K/213: Trzy wysokie kobiety



Łukasz Drewniak
K/136: Pijana Warszawa i inne miasta



Magdalena Tarnowska
Tylko miły wieczór



Magdalena Figzał-Janikowska
Miłość i etos pracy



Henryk Mazurkiewicz
Kronika przebudzenia

KALENDARIUM



Festiwal Szekspirowski XXVIII
edycja

BĄDŹ NA BIEŻĄCO

